

Jedyne takie muzeum. Odzyskana pamięć o Powstaniu Warszawskim - Piotr Legutko

Powstanie Warszawskie to wielki, arcykowski temat. Ale tym razem nie będzie to kolejna opowieść o sensie (lub bezsensie) powstania, choć prawdopodobnie słowo to znajdzie się na każdej stronie niniejszej książki.



owstanie Warszawskie to wielki, arcykowski temat. Ale tym razem nie będzie to kolejna opowieść o sensie (lub bezsensie) powstania, choć prawdopodobnie słowo to znajdzie się na każdej stronie niniejszej książki

Powstanie Warszawskie to wielki, arcykowski temat. Ale tym razem nie będzie to kolejna opowieść o sensie (lub bezsensie) powstania, choć prawdopodobnie słowo to znajdzie się na każdej stronie niniejszej książki

Piotr Legutko

Jedyne takie muzeum

rok wydania: 2014

wydawnictwo: Znak

Powstanie Warszawskie to wielki, arcy polski temat. Ale tym razem nie będzie to kolejna opowieść o sensie (lub bezsensie) powstania, choć prawdopodobnie słowo to znajdzie się na każdej stronie niniejszej książki. Czytelnikom zainteresowanym odpowiedzią na odwieczne polskie pytanie: „czy należało się bić?”, od razu na wstępie zacytuję

deklarację jednego z naszych narratorów: „Dla mojego pokolenia, a urodziłem się dwadzieścia lat po wybuchu Powstania Warszawskiego – mówi Dariusz Karłowicz – powstanie jest czymś danym. Stanem rzeczy. Dziedzictwem. I być może również dlatego problem oceny decyzji o rozpoczęciu walki nie jest już dla nas kwestią centralną. Skoro zaś dyskusja o decyzji dowództwa i militarnych szansach powstania wydaje się niemożliwa do rozstrzygnięcia, to w tej kwestii wystarczy mi założenie, że powstanie nie było ani dowodem na brak rozumu, ani na umiłowanie śmierci. W miejsce sporu o militarny sens powstania staje dziś kwestia istotnego sensu tego dziedzictwa – sensu heroicznej walki i niewyobrażalnie wielkiej oary. Pytanie naprawdę ważne dla mojego pokolenia brzmi: dlaczego doświadczenie sześćdziesięciu trzech dni powstańczej Warszawy stało się podstawową miarą polskiej wielkości – miarą żywą zarówno w czasach PRL-u, jak i w dobie III Rzeczypospolitej? Czy nie z powodu przemawiającego z ogromną mocą świadectwa, że wolność i suwerenne państwo mogą być ważniejsze nawet od życia? Jeśli tak, to kolejne pytanie brzmi: co potramy z tym świadectwem zrobić? Co ono dzisiaj znaczy? Do czego nas to zobowiązuje?”.

Przyznaję, podzielam tę opinię, co nie przeszkadza mi doskonale rozumieć rodaków, których wciąż fascynuje spóro to, czy powstanie powinno było wybuchnąć. Bo też było ono jednym z kluczowych momentów polskiej historii. Myślę jednak, że dużo więcej można osiągnąć, nie popadając w prezentyzm, ale skupiając na tym, co z pozostawionym nam dziedzictwem mamy zrobić. Przyjmijmy zatem – za Janem Nowakiem-Jeziorańskim – że skoro powstanie wybuchło, to znaczy, że musiało się tak stać. Jak w greckiej tragedii, było to nieuniknione. A skoro tak, powinniśmy się wobec tej tragedii jakoś określić.

Przeczytaj cały wstęp do książki Jedyne takie muzeum